

dr hab. Radosław Krajewski, prof. UKW

Recenzja rozprawy doktorskiej

Mgr Arkadiusza Tomczyka

„Kwalifikowany typ rozboju.

Aspekty prawnokarne, kryminologiczne i kryminalistyczne”

przygotowanej pod kierunkiem naukowym

Dr hab. Wojciecha Cieślaka, prof. UWM

w Katedrze Prawa Karnego Materialnego i Prawa Wykroczeń

Wydziału Prawa i Administracji

Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

Przestępczość jako zjawisko społeczne ulega różnym zmianom, które są następstwem wielu złożonych czynników. Jest tak, że jedne zachowania wyczerpujące znamiona czynów zabronionych odchodzą do lamusa, inne utrzymują się na względnie stałym poziomie, a pojawiają się też nowe, dotąd nieznanne obszary przestępczej aktywności. Nie ma w tym niczego szczególnego, gdyż przemianom ulega wiele obszarów naszego wspólnotowego życia, co przekłada się także na nasze indywidualne funkcjonowanie, a zatem zmieniać się też musi przestępczość będąca przecież swoistym odbiciem przestrzeni społecznych i gospodarczych oraz ich transformacji. Jednak niektóre rodzaje przestępstw tworzą klasyczny kanon przestępczości i choć ich obraz na ileś jest zmienny w czasie i w przestrzeni, to nieustannie pozostają one ważnym jej składnikiem.

Tak jest w szczególności z przestępstwami przeciwko mieniu. O ile bowiem dawniej miały one zasadnicze znaczenie wśród wszystkich popełnianych przestępstw, to aktualnie także nie zostały zupełnie „wyparte” przez inne przestępstwa, choć prima facie może wydawać się, że tak właśnie jest, co może wynikać z różnych okoliczności. Bardziej bowiem fascynuje nas to co nowe, a nie to co znane, co w przypadku przestępstw może dotyczyć choćby wysublimowanych postaci przestępczości gospodarczej, przestępczości narkotykowej, przestępczości w zakresie nadużyć własności intelektualnej, przestępczości internetowej i jeszcze wielu innych prawnokarnych przestrzeni. Chętnie interesujemy się także przestępstwami ze skutkiem śmiertelnym, zwłaszcza zabójstwami i wypadkami drogowymi tak niestety

zakończonymi, a skłonni jesteśmy też wyjątkowo „fascynować się” przestępstwami seksualnymi. Chętnie w tych „wyborach” wspierają nas media lub wręcz je kreują - wszak przykładowo - niektóre zabójstwa znane są dzięki przekazom medialnym tak bardzo, że nie łatwo byłoby napotkać osobę, która by o nich nie słyszała, a o niektórych przestępstwach seksualnych, zwłaszcza o pedofilii, ostatnio w mediach było tak wiele, że być może można nawet mieć pewien przesyt takich doniesień, przy całym szacunku dla pokrzywdzonych takimi czynami i przy pełnym zrozumieniu wagi tego problemu. Trudno jednak szerzej doświadczyć informacji medialnych choćby o przestępstwach przeciwko mieniu, no chyba że w prowincjonalnej prasie lokalnej w formule nieco wręcz humorystycznej, gdy prasa ta odnotowuje przypadek kradzieży z włamaniem do piwnicy, gdy łupem sprawcy lub sprawców padają „babcine weki”, czego skutkiem jest „wieść gminna” co by weki te lepiej jednak zabezpieczać przy pewnej nutce tajemniczości całego zdarzenia, gdyż żadna z babć nie przyznaje się do rzeczony straty. Tak samo sprawy się mają z przypadkami, gdy niebędący amatorem cudzych weków ale będący „smakoszem” nie do końca wysublimowanych trunków sprawca kradzieży z włamaniem do sklepu spożywczo-monopolowego „kosztując” łupy na miejscu zaśnie „strudzony”, co skwapliwie odnotuje lokalny dziennikarz tyleż podkreślając pecha owego „dżentelmena”, co chcąc wyeksponować sprawność miejscowych stróżów prawa przybyłych na miejsce zdarzenia po to, aby złapać sprawcę „na gorącym uczynku”. Te i podobne kazusy nadają kolorytu przestępczości przeciwko mieniu, gdyż w istocie nieco „wieje” z niej nudą, tak w praktycznym, jak i w dogmatycznym wymiarze.

„Nuda” ta w najmniejszym stopniu nie dyskredytuje zajmowania się przestępstwami przeciwko mieniu w formule naukowego nad nimi namysłu, a wręcz przeciwnie - docenienia wymaga to, że spośród licznych innych zagadnień prawa karnego materialnego mogących uchodzić za bardziej atrakcyjne poznawczo znajdują się chętni do „brania na naukowy warsztat” właśnie niektórych przestępstw przeciwko mieniu. Jednym z takich „chętnych” jest Mgr Arkadiusz Tomczyk, który przedmiotem swojej dysertacji doktorskiej uczynił kwalifikowany typ przestępstwa rozboju.

Niewątpliwie jest to zagadnienie warte szczegółowego rozpoznania i opisanie, a jest tak z kilku powodów. Mianowicie spośród przestępstw przeciwko mieniu rozboj kwalifikowany z art. 280 §2 kk cechuje wyjątkowy stopień społecznego niebezpieczeństwa, a to, że jest on jednym z przestępstw przeciwko mieniu nie może prowadzić do zmniejszenia dostrzegania tego, że godzi on w życie i zdrowie pokrzywdzonych. Ponadto, pomimo spadku w ostatnich latach liczby jego przypadków, nie sposób byłoby przyjmować, że w praktyce ogranicza się on do nielicznych zachowań, którymi nie warto się zajmować, a wręcz przeciwnie - pomimo zmian także w obrębie przestępczości przeciwko mieniu akurat rozboje wciąż stanowią poważny problem, którego negatywnego wymiaru jako takiego nie zmniejsza

zmniejszająca się ich liczba. Prócz tego, o ile choćby przestępstwo kradzieży z włamaniem co raz częściej stanowi obszar aktywności niepoprawnych „romantyków” z różnych względów nieskłonnych do „przebranżowienia się” w ramach przestępczego fachu, to rozbój w ogóle, a rozbój kwalifikowany w szczególności, jest udziałem sprawców zdemoralizowanych, niebezpiecznych, zdesperowanych w pozyskaniu środków materialnych nawet z wyrządzeniem krzywdy drugiemu człowiekowi na jego zdrowiu, a nawet życiu.

Jako przedstawiciel doktryny prawa karnego wdzięczny zatem jestem Mgr Arkadiuszowi Tomczykowi za to, że zechciał „zająć się” przestępstwem rozboju kwalifikowanego. Uczynił to pod bacznym okiem Promotora Dr hab. Wojciecha Cieślaka, prof. UWM - idąc w pewnym sensie per analogiam Jego naukową drogą, gdyż Ten swój doktorat poświęcił wszak przestępstwu wymuszenia rozbójniczego. Zatem z triady przestępstw rozbójniczych ewentualnie „na doktorat” pozostała jeszcze kradzież rozbójnicza, o ile ktoś już w takim charakterze jej „nie spożytkował”, o czym nie mam wiedzy, ale też nie starałem się jakoś szczególnie aby ją pozyskać.

Dziękuję również Profesorom Wydziału Prawa i Administracji olsztyńskiego Uniwersytetu za to, że powierzyli mi obowiązek przygotowania recenzji przedmiotowej rozprawy. Jak zawsze traktuję to tyleż jako zaszczyt, co jako zaproszenie do „naukowej uczty” na którą nie wypada „przyjść z niczym”. Dlatego też w recenzjach w ogóle, ale też i w tej, staram się nie ograniczać jedynie do suchych ocen dokonań ich autorów i Autora tejże, lecz próbuję kreować je w duchu szerszych ekspozycji i odniesień, co być może nie jest do końca typowe, ale co - jak ufam - spełnia kryteria tego rodzaju opracowania i w tym przypadku.

Przechodząc do szczegółów - stwierdzam, że tytuł rozprawy jest czytelny, dobrze nakreśla jej zakres przedmiotowy. Poprawnie wynika z niego, jakiemu zagadnieniu poświęcona jest praca, co Autor badał i w jakich aspektach to czynił. Mianowicie kwalifikowany typ rozboju jako kategoria przestępstwa pozostaje hasłowo w pełni czytelna, a jej ujęcie prawnokarne, kryminologiczne i kryminalistyczne jest w pełni uprawnione, co Autor należycie wyeksponował w tytule swojego dzieła. Być może nawet pozostał co do tego nieco zbyt „skromny”, gdyż praca zawiera także wątki wiktymologiczne, choć wskazanie na nie w tytule nie było konieczne, acz gdyby tak się stało, to byłoby to uprawnione.

Układ opracowania obejmujący pięć rozdziałów, wstęp, wnioski końcowe, bibliografię i inne elementy jest właściwy dla prac naukowych w zakresie prawa. Czyni on pracę czytelną, logiczną, „po kolei” prezentującą wszystkie kwestie składające się na kompleksowy obraz przestępstwa rozboju kwalifikowanego w aspektach prawnokarnym, kryminologicznym i kryminalistycznym.

Autor w ostatnim rozdziale zaprezentował analizy danych empirycznych na podstawie badań akt spraw sądowych o rozbój kwalifikowany, jednak wiedzę płynącą z tych eksploracji „wtrącił” także w treść rozdziałów wcześniejszych. Może nie jest to typowy zabieg, gdyż z reguły w dysertacjach doktorskich elementy teoretyczne i empiryczne pozostają wyraźnie od siebie oddzielone, ale jest to ujęcie jak najbardziej poprawne.

Wyodrębnienie w ramach rozdziałów podrozdziałów i mniejszych jednostek redakcyjnych także nie budzi istotniejszych zastrzeżeń. Jednak Mgr Arkadiusz Tomczyk pozostał w tym zakresie nieco niekonsekwentny, gdyż jedne podrozdziały mają mniejsze jednostki redakcyjne, a w innych one nie występują. Oczywiście nie musi być tak, że podział taki jest idealnie „pod sznurek”, ale wydaje się, że w recenzowanej pracy można było go nieco bardziej przemyśleć.

Będąc już „w klimacie” pewnych drobnych zastrzeżeń nie sposób jest mi nie dostrzec i nie podzielić się tym spostrzeżeniem, że spis treści nie w pełni odzwierciedla strukturę pracy, gdyż zabrakło w nim wskazania rozdziału piątego oraz wniosków końcowych, co postrzegam nie tyleż jako jakąś istotną wadę, lecz jako pewne jedynie techniczne zaniechanie. Prócz tego tytuły niektórych podrozdziałów są nieco „nieproporcjonalne” - jak poważnie brzmiąca „Charakterystyka osoby sprawcy rozboju kwalifikowanego” i tuż za nią dość skromnie - „Pokrzywdzony”. Gdyby Autor myślał o publikacji rozprawy warto byłoby kwestie te dopracować.

Wstęp do dysertacji zawiera konieczne elementy tej jej części. Autor wskazał w nim na stan badań prawniczych nad rozbojem, który w pełni legitymował go do podjęcia się opracowania tego tematu, jak też prawidłowo wyeksponował hipotezy główną i poboczne, na których zasadził swoje badania. Co do tej pierwszej miałbym śmiałość zgodzić się z Mgr Arkadiuszem Tomczykiem jedynie częściowo, a mianowicie, że poszczególne znamiona kwalifikujące rozbój następują istotnych trudności interpretacyjnych, gdyż - jak sądzę - dorobek tak doktryny, jak i judykatury jest w tym zakresie już całkiem spory i jednak przyczynia się do prawidłowego rozumienia poszczególnych z tych znamion, choć do pełnego ujednoczenia praktyki odnośnie uznawania ich zaistnienia w poszczególnych sprawach jeszcze długa droga. Nie jestem natomiast przekonany, czy faktycznie wymierzanie kar za rozboje kwalifikowane w dolnych granicach ustawowego zagrożenia wpływa na niską skuteczność prewencji indywidualnej, jednak dostrzegam, że część sprawców rozbojów kwalifikowanych popełnia jej w ramach recydywy, ale nie sądzę, aby dłuższa kara pozbawienia wolności powstrzymała ich od powrotu na złą drogę, choć oczywiście dłuższy czas izolacji penitencjarnej przynajmniej odsunąłby taką perspektywę.

Prócz tego wstęp pracy dostarcza wiedzy o jej strukturze oraz o zakresie badań aktowych, co jest prawidłowe. Ponadto Autor słusznie wspominał o wykorzystanych dla przygotowania opracowania metodach badawczych. Szkoda, że zabrakło w nim wskazania według jakiego stanu prawnego praca została przygotowana, tym bardziej, że ustawa z dnia 13 czerwca 2019 r. o zmianie ustawy - Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, którą Prezydent RP Andrzej Duda skierował do Trybunału Konstytucyjnego, przewiduje pewne zmiany w obrębie art. 280 kk, gdy idzie o ustawowe zagrożenie karami za przestępstwo rozboju w typie podstawowym i kwalifikowanym.

Ciekaw jestem także, ale być może to już ciekawość nadmierna, dlaczego Mgr Arkadiusz Tomczyk zdecydował się na badania jedynie rozboju kwalifikowanego a nie rozboju w ogóle, do czego miał oczywiście pełne prawo, ale co nie ułatwiło mu - jak sądzę - zadania, ale zapewne nie było też przypadkowe. Zatem raczej takiego wyboru mogłyby być interesujące i szkoda, że zabrakło ich szerszej ekspozycji we wstępie.

Rozdział pierwszy „Ogólna charakterystyka przestępstwa rozboju w typie kwalifikowanym” zawiera wyjaśnienie pojęcia „rozbój”, jak też charakterystykę różnych jego metod. Wydaje mi się, że na tych drugich Autor skupił się nieco za bardzo opisując w szczególności rozboje „na bombę”, „na wyrwę”, „na zaczepkę”, „na krawat”, „na podchód”, „na handlarza” i „na trupka”, gdyż raczej podział taki nie ma przesądzającego znaczenia, a i być może jest bardziej wytworem używanej dawniej „gwary” przestępczej aniżeli miałyby być tak, że metody te są odróżniane współcześnie. Przyznam jednak, że desygnaty niektórych z tych metod, jakie za innymi autorami przypisał im Mgr Arkadiusz Tomczyk nieco mnie zaskoczyły. Przykładowo jedynie - nie pomyślałbym, że metoda „na krawat” polegać ma na zaciśnięciu przez jednego ze współsprawców rozboju przedramienia na krtani pokrzywdzonego niczym właśnie krawata, lecz sądziłbym, że sprawca rozboju jest w krawacie na zasadzie, co do której przekonana była jedna z bohaterek „Misia” w reżyserii Stanisława Barei, że „klient w krawacie jest mniej awanturujący się”, a więc - na gruncie rozboju - miałby większe szanse wzbudzić zaufanie pokrzywdzonego i osiągnąć „sukces” w postaci zaboru jego mienia.

Następnie Mgr Arkadiusz Tomczyk przedstawił rozmiary i dynamikę rozboju, w tym w szerszej perspektywie przestępstw przeciwko mieniu. Podjął tu również namysł nad ciemną liczbą takich przestępstw dochodząc do wniosków, które podzielał, zwłaszcza co do braku wiary pokrzywdzonych w skuteczność działań Policji prowadzących do ujęcia sprawcy. Szkoda jednak, że Autor nie podjął się odniesienia do innych przyczyn niezgłaszania przez pokrzywdzonych przestępstw, które być może mogą mieć także znaczenie dla ciemnej liczby w zakresie rozbojów. Mam tu choćby na myśli sytuacje, w której znajdują się być może niektórzy

pokrzywdzeni, no bo przykładowo jak miałby zgłosić rozbój „jegomość” radośnie powracający ze spotkania z osobą trudniącą się prostytutką w związku z czym będąc w miejscu, w którym „nie powinno go być”, a który stał się ofiarą rozboju i który wolał „przyjąć” wersję, że portfel zgubił.

Doceniam także jego wnioski co do przyczyn spadku liczby rozbojów, w tym w typie kwalifikowanym, a mianowicie, że wpływ na to ma między innymi polepszenie warunków egzystencjalnych naszych rodaków, choć nie do końca myśl tę podzielam, gdyż związki między sytuacją gospodarczą i społeczną a przestępczością są bardziej skomplikowane. Widać to zresztą na przykładzie samego rozboju, gdy jego przedmiotem są telefony komórkowe, których powszechna dostępność, w tym u młodzieży, będąca jakimś wyrazem dobrobytu w porównaniu z nie aż tak odległą przeszłością, „kusi” sprawców. Ponadto polepszenie warunków życiowych nie dotyczy wszystkich w jednakowym zakresie i może być tak, że to właśnie wykluczenie społeczne doprowadzi sprawcę lub sprawców do rozboju.

W rozdziale tym Autor przedstawił także rys historyczny traktowania rozboju z podziałem na następujące po sobie okresy historyczne. Zawsze doceniam i tak też jest tym razem, gdy w opracowaniach dotyczących aktualnych problemów prawnokarnych „pojawiają się” odniesienia prawnohistoryczne. Pozwala to bowiem „sięgnąć do korzeni”, zaczerpnąć z historii rozwiązań prawnych dotyczących omawianych konstrukcji - w tym przypadku traktowania rozboju na przestrzeni wieków, co daje pełniejszy jego obraz.

W rozdziale drugim Mgr Arkadiusz Tomczyk opisał istotę przestępstwa rozboju osadzając ją w szerszej perspektywie, gdyż w odniesieniu do przestępstwa kradzieży, jak też scharakteryzował poszczególne jego elementy, a więc przedmiot przestępstwa, przedmiot czynności wykonawczej, stronę przedmiotową, podmiot i stronę podmiotową. Szczegółowo odniósł się także do ustawowego wymiaru kary za to przestępstwo, do kwestii jego zbiegu z innymi przestępstwami, jak też do form stadialnych i zjawiskowych jego popełnienia. Wszystko to daje kompleksowy obraz zagadnienia i jako takie jest absolutnie potrzebne, a merytorycznie jak najbardziej poprawne. Jednak co do niektórych „drobiazgów” chciałbym mieć śmiałość sformułowania pewnych uwag.

Mianowicie szkoda, że Autor nie podjął szerszego namysłu nad przedmiotem ochrony art. 280 kk, tj. czy na pewno bliższym takim przedmiotem jest mienie, a dalszym zdrowie i życie ludzi. Oczywiście umiejscowienie tego przepisu pośród przestępstw przeciwko mieniu na to wyraźnie wskazuje, ale już waga tych dóbr nakazuje jednak mieć tu pewne wątpliwości, których przybliżenie umożliwiłaby głębsze analizy w przedmiotowym zakresie. Prócz tego rad byłbym, gdyby w pracy znalazły się nieco szersze odniesienia do „stanu nieprzytomności” oraz „stanu bezbronności”, które jako takie Autor podjął, poprzestając jednak na dość ogólnych

ich analizach. Być może także ekspozycje strony podmiotowej tego przestępstwa można by pogłębić, w tym w oparciu o bardziej dogmatyczne odniesienia do winy w jej prawnokarnym postrzeganiu.

Doceniam jednak, że Mgr Arkadiusz Tomczyk dostrzegł wiele ważnych szczegółów dotyczących różnych zbiegów przestępstwa rozboju z innymi przestępstwami. Cenne są także jego rozważania co do form stadialnych i zjawiskowych tego przestępstwa. Tu szczególnie zainteresowały mnie „wątki” o usiłowaniu nieudolnym rozboju, jak też odnośnie sytuacji, gdy współsprawcy zamierzali dokonać „jedynie” rozboju w typie podstawowym, a już w jego trakcie jeden z nich wyjął nóż, co nie było wcześniej między nimi ustalone. Ciekawe są także wnioski Autora, że w przypadku rozboju w zasadzie nie zachodzi forma sprawstwa kierowniczego, gdyż podział ról poszczególnych współsprawców z reguły jest prosty, a żaden z nich - jak wskazuje Autor - „nie usurpuje sobie prawa do bycia mózgiem operacji”. Być może jednak zdarza się też inaczej, czego akurat nie wykazały analizy akt spraw sądowych dokonane przez Mgr Arkadiusza Tomczyka.

Rozdział trzeci zatytułowany „Znamiona kwalifikujące” postrzegam jako rozdział najistotniejszy, jeśli chodzi o charakterystykę prawnokarną rozboju kwalifikowanego. Ufam, że taka sama jest intencja Autora, a rozdział ten oceniam wysoko. Za szczególnie cenne uważam obszernie opisy „broni palnej” oraz „noża” jako tych, których użycie przesądza o kwalifikacji zachowania sprawcy lub sprawców jako rozboju kwalifikowanego a nie rozboju. Równie wartościowe są analizy Mgr Arkadiusza Tomczyka odnośnie „innych podobnie niebezpiecznych przedmiotów lub środków obezwładniających”, choć wydaje mi się, że niektóre z nich umknęły uwadze Autora. Przykładowo jedynie - wart namysłu jako taki przedmiot byłby „pies” i to chyba nie tylko ten rasy uznawanej za niebezpieczną, ale każdy, o ile może być niebezpieczny. Jeśli zaś chodzi o butelkę od szampana, o której pisze Autor, to sędzę, że w grę wchodzi tu także inne butelki, o których jako o „tulipanach” sam Autor pisze, jako że sprawcy rozbojów chyba dość rzadko piją szampany będąc raczej amatorami trunków „mniej okazjonalnych”. Być może warto byłoby dostrzec jeszcze inne przedmioty mogące spełniać rolę „przedmiotów niebezpiecznych” przy przestępstwach rozboju kwalifikowanego. Doceniam jednak, że Autor dostrzegł wykorzystanie przy rozbojach różnych „zdobyczy techniki”, jak w szczególności gazów obezwładniających, kijów baseballowych oraz pałek teleskopowych.

Jednak to nóż jest zasadniczym przedmiotem używanym dla dokonania rozbojów kwalifikowanych. Przesądza o tym łatwa jego dostępność oraz stosunkowo niewielkie jego rozmiary sprawiające, że bez trudu można go ukryć pod ubraniem. Zastanawia mnie, czy jakieś znaczenie może mieć tu art. 50a §1 kw, który typizuje wykroczenie posiadania w miejscu publicznym noża, maczety lub innego podobnie niebezpiecznego przedmiotu, gdy okoliczności jego posiadania wskazują na zamiar

użycia go w celu popełnienia przestępstwa. Rozumiem jaka jest ratio legis tego przepisu i że nie jest on „pomyślany” przeciwko sprawcom rozbojów kwalifikowanych, lecz w szczególności przeciwko pseudokibicom, ale być może mógłby on mieć jakieś znaczenie i w analizowanym zakresie. Chętnie poznałbym zdanie Mgr Arkadiusza Tomczyka na ten temat.

Cenię Jego wnioski, że dla dokonania tego przestępstwa sprawcy po prostu wykorzystują to, co „mają aktualnie pod ręką”, a co związane jest z prymitywizmem tego przestępstwa. Faktycznie nie jest ono jakkolwiek złożone pod względem przygotowania do jego popełnienia, nie wymaga użycia szczególnych narzędzi, ani też posiadania przez sprawcę lub sprawców wyjątkowych umiejętności.

„Sądowy wymiar kary” to tytuł rozdziału czwartego. Autor zaprezentował w nim wiele kwestii teoretycznoprawnych, w tym istotę kary kryminalnej oraz sądowego jej wymiaru, jak też dyrektywy wymiaru kary. W tym zakresie jego wywody są dość ogólne, w pewnym jedynie wymiarze wprost odnoszące się do przestępstwa rozboju kwalifikowanego. Rekompensuje to prezentacja wymiaru kar za rozboje kwalifikowane, w tym z uwzględnieniem okoliczności obostrzających oraz łagodzących przez Sąd Okręgowy w Olsztynie.

Mgr Arkadiusz Tomczyk dane statystyczne odnośnie do sądowego wymiaru kary za przestępstwo z art. 280 §2 kk z Sądu Okręgowego w Olsztynie porównał z danymi ogólnopolskimi, jak też z praktyką w tym zakresie Sądu Okręgowego we Wrocławiu, Sądu Okręgowego w Poznaniu, Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim oraz Sądu Okręgowego w Gliwicach. Takie „spojrzenie” jest cenne, pozwoliło bowiem uchwycić dość szeroki obraz praktyki orzeczniczej, który doprowadził Autora do wniosku o wymierzaniu kar w dolnych granicach ustawowego zagrożenia, co identyfikuje - jak pisze - „nie ze swoistą łaskawością poszczególnych składów orzekających”, lecz „ze skomplikowaną konstrukcją przedmiotowego przepisu wymuszającą miarkowanie kary stosownie do okoliczności popełnionego czynu, w tym także środków użytych do jego popełnienia”. Oczywiście Autor w ogóle, a jako znawca problematyki rozboju kwalifikowanego zwłaszcza, ma prawo do takich ocen, ale sądzę, że szafowanie przez sądy karami za rozboje kwalifikowane w dolnych graniach ustawowego zagrożenia wiązać można z jeszcze innymi przesłankami. Mianowicie sądy w ogóle bardziej skłonne są w przypadku większości przestępstw sięgać po kary niższe aniżeli wyższe, co nie jest niezachwianą regułą, ale jednak tendencja taka zdaje się wciąż dominować. Ponadto być może kara minimum 3 lat pozbawienia wolności, jaka grozi za rozbój kwalifikowany i tak może być postrzegana jako stosunkowo surowa i to może nie w porównaniu z karą za rozbój zwykły z art. 280 §1 kk, wszak ta wynosi minimum 2 lata, lecz w odniesieniu choćby do kradzieży rozbójniczej z art. 281 kk czy też wymuszenia rozbójniczego z art. 282 kk, gdyż w obu przypadkach minimalna grożąca kara to 1 rok pozbawienia wolności.

Prócz tego warto byłoby chyba porównać sądowy wymiar kary za rozbój kwalifikowany z takim wymiarem za rozbój zwykły, a być może okazałoby się, że jest tu właściwa proporcja co do wymiaru kary za te przestępstwa. Być może Autor uzna za stosowne powzięcie namysłu nad tymi „wątkami”, a i może nadarzy się okazja podzielnia się jego rezultatami w czasie publicznej obrony pracy.

Rozdział piąty „Kryminologiczne aspekty przestępstwa rozboju w typie kwalifikowanym” zawiera pogłębione analizy co do miejsc popełniania tego przestępstwa, jego czasu w rozkładzie miesięcznym, dni tygodnia oraz godzin w ciągu doby. Ponadto Autor zaprezentował dane dotyczące płci sprawców rozboju kwalifikowanego, ich wieku, miejsca zamieszkania, wykształcenia, źródła utrzymania, sytuacji rodzinnej i osobistej, uprzedniej karalności oraz uzależnień. Odrębne miejsce w rozważaniach Mgr Arkadiusza Tomczyka zajmuje problematyka modus operandi sprawców rozboju kwalifikowanego oraz ich motywacji jego dokonania. Prócz tego wiele uwagi Autor poświęcił pokrzywdzonym tym przestępstwem, w tym z uwzględnieniem ich płci i wieku. Wszystko to daje bardzo atrakcyjny poznawczo kryminologiczny i wiktymologiczny obraz przedmiotowego przestępstwa, co absolutnie doceniam, gdyż doskonale uzupełnia on całość wywodów, udanie łączy to co teoretyczne z tym co empiryczne.

Co do poszczególnych ustaleń poczynionych przez Autora, to są one tyleż wartościowe, co są mniej lub bardziej zaskakujące. W szczególności nie dziwi, że sprawcami tego przestępstwa są prawie wyłącznie mężczyźni, a udział w nim kobiet ma jedynie symboliczny wymiar. Dysproporcja ta zaciera się już jednak względem pokrzywdzonych tymi przestępstwami, bowiem w przeanalizowanych przez Autora sprawach prawie dokładnie liczbowo ich ofiarami były tak kobiety, jak i byli mężczyźni, a to jest tendencja niebezpieczna, gdy idzie o ryzyko stania się pokrzywdzonymi tymi przestępstwami przez kobiety. Prócz tego dziwią nieco bardziej popołudniowe a nie wieczorne godziny dokonywania rozbojów kwalifikowanych, jak też to, że znaczna ilość ich przypadków ma miejsce w domach i mieszkaniach, choć opisany przez Mgr Arkadiusza Tomczyka przypadek rozboju w agencji towarzyskiej, o którym zdecydował się zawiadomić organy ścigania pokrzywdzony jej klient ma wartość „ożywczą” jeśli idzie o lekturę pracy i jak sądzę mógł nie być jedynym takim kazusem, ale być może o innych „amatorzy dziewczek darzących rozkoszą po umiarkowanej cenie” woleli nie zgłaszać, poszerzając w ten sposób zakres ciemnej liczby rozbojów kwalifikowanych.

Korzystając z okazji chciałbym także odnieść się do „miejskiego” charakteru przestępstwa rozboju kwalifikowanego, skoro ponad 80% takich zdarzeń miało miejsce w miastach województwa warmińsko-mazurskiego, a pozostałe na wsiach, co nie odbiega od tendencji ogólnokrajowej. Podzielając poglądy Autora co do przyczyn takiego stanu rzeczy ośmielam się dodać, że to, że na wsiach ludzie się znajdują jest

wtórne dla identyfikacji i ujęcia potencjalnego sprawcy rozboju - o czym pisze Autor - lecz bardziej powoduje po prostu niepopelnianie takich czynów dla czego ryzyko schwytania nie jest brane pod uwagę przez amatorów cudzego mienia, którzy mają swoje nieprzekraczalne jednak granice w zdobywaniu środków, zwłaszcza na alkohol, a przynajmniej bardzo chciałbym wierzyć, że tak jest. „Mogą” oni bowiem dokonać drobnych kradzieży, jeszcze chętniej „mogą” zwracać się o wsparcie w postaci „postawienia” niewyszukanego trunku lub dołożenia do jego zakupu, gdy z potrzebnej kwoty 2,50 zł mają 50 gr, a „jedynie” brakuje im reszty, ale na szczęście dalecy są od stosowania przemocy, aby jednak zaspokoić swoje „codzienne potrzeby”. Mogą także nagabywać „sklepową”, narzucać się jej „nieco” ze swoim towarzystwem traktując ją jako swoją „dobrodziejkę”, ale wiedzą, że nie mogą dopuścić się w stosunku do niej rozboju, choć niestety i w tym zakresie zdarzają się niechlubne wyjątki.

Ważny jest tu także stosunkowo młody wiek sprawców, którzy wiodąc pasożytniczy tryb życia dopuszczają się takich zachowań przekreślając niejako swoje życiowe szanse już na początku drogi. Zastanawia mnie w tym kontekście to, na ile oni wiedzą, że użycie noża lub innego niebezpiecznego przedmiotu może prowadzić do tak poważnych prawnokarnych konsekwencji, inaczej - czy może przedmiotów takich używają oni jako pewnych „bezwiednych atrybutów swojej siły”, gdy tymczasem mogliby osiągać taki sam efekt, tj. zabrać pokrzywdzonemu dobra materialne bez konieczności ekspozycji takich przedmiotów, „pozostając” tym samym w obszarze rozboju zwykłego jednak karalnego łagodniej. Nie chodzi tu o przekaz do potencjalnych sprawców, że oto, jeśli już będą „musieli” dokonać rozboju, to lepiej byłoby, gdyby czynili to bez używania przedmiotów niebezpiecznych, ale w istocie jest tu może coś na rzeczy, zwłaszcza gdy idzie o sprawców naprawdę młodych, którzy niejako „z głupoty” dopuszczają się takich zachowań tak niewiele zwykle zyskując w wymiarze materialnym, a tak wiele tracąc w przestrzeni życiowej.

„Wnioski końcowe” spełniają kryteria tej części rozprawy. Są one bardzo obszerne, zostały poczynione w formule pewnego streszczenia ustaleń pracy, a z większością spostrzeżeń Autora wyeksponowanych w tym miejscu nie sposób się nie zgodzić. Są one bowiem trafne, przemyślane, wpisane w kanony wiedzy o przestępstwie i przestępczości.

Za wartościowe uważam postulaty Autora de lege ferenda odnośnie nowego kształtu przepisu art. 280 §2 kk i dodania art. 280 §3 kk, jak też zdefiniowania w tzw. słowniczku wyrażeń ustawowych pojęcia „broń palna”. Dobrze bowiem, że zbadawszy problem prawnokarnych, kryminologicznych i kryminalistycznych aspektów rozboju kwalifikowanego Autor doszedł do konkluzji w postaci konieczności zaproponowania „czegoś” nowego, inaczej - nie poprzestał jedynie na przytoczeniu tego, co znane. Sądzę jednak, że propozycje w tym względzie Mgr Arkadiusza Tomczyka w niczym nie zmniejszyłyby trudności interpretacyjnych

odnośnie poszczególnych znamion kwalifikujących rozbój, a wręcz mogłyby je pogłębić i zmniejszyć standardy określoności znamion czynu zabronionego wbrew regule *nullum crimen sine lege certa*, ale być może jestem w błędzie, z którego Autor zechciałby mnie może wyprowadzić nieco przynajmniej rozszerzając tę kwestię podczas obrony pracy.

Nurtuje mnie także i to, czy na pewno zasadnym jest, że rozbój kwalifikowany jest zbrodnią. Rozumiem zagrożenia, jakie niesie to przestępstwo, ale jednak kategoria zbrodni, jakkolwiek niejednolita, to kojarzy się z przestępstwami najpoważniejszymi. Ufam, że Autor jest w stanie przedstawić przekonujące argumenty za utrzymaniem statusu *de lege lata* w tym zakresie.

Chętnie też poznałbym pomysły Mgr Arkadiusza Tomczyka co należałoby robić, aby zmniejszyć liczbę rozbojów, o ile w ogóle jest to możliwe. Chodzi mi o ewentualne jakiegokolwiek działania prewencyjne i inne, ale z góry zastrzegam, że nie podzielam wiary niektórych, że radykalne zwiększanie kar za przestępstwa zmniejsza ich ilość, gdyż sprawcy w ogóle, a sprawcy rozbojów także, nie kierują się tym, jakie jest ustawowe zagrożenie za przestępstwa, których się dopuszczają, a jeśli cokolwiek kalkulują, to to, że nie zostaną schwytani.

Tym samym rad byłbym poznać zdanie Autora odnośnie do proponowanych we wspomnianej powyżej ustawie nowelizującej Kodeks karny wyższych kar za przestępstwo rozboju, jeśli chodzi o górne ustawowe za nie zagrożenie. Wszak ustawa ta podnosi ten pułap z lat 15 do lat 20, co nie dotyczy jedynie przestępstwa rozboju kwalifikowanego, ale jest następstwem podwyższenia kar w ogóle, co jednak nie zmienia możliwości ocen, co do rozboju kwalifikowanego. „Jakoś” bowiem trochę trudno mi sobie wyobrazić przypadek rozboju kwalifikowanego, za który sprawca miałby spędzić w zakładzie karnym 20 lat, ale może jestem w błędzie, a w konsekwencji „duch” tej zmiany jest może jak najbardziej właściwy. „Jakoś” jednak nie „czuję” proporcji koniecznej dla spójności systemu prawa karnego, gdy w tej ustawie czytam, że za bójkę lub pobicie ze skutkiem śmiertelnym grozić ma kara pozbawienia wolności od 2 do 15 lat. I nie chodzi mi tu o „obronę” a priori rozbójników, którzy z legendarnym zbójnikiem Janosikiem nie mają zupełnie nic wspólnego i to nie dlatego, że ich dziewczyny, o ile w ogóle je mają, nie przypominają serialowej Maryny, ale dlatego, że nie przyświecają im jakiegokolwiek dobre intencje, ale pomimo tego mam tu pewne wątpliwości.

Powracając do meritum - dostrzegam, że dla przygotowania rozprawy Autor wykorzystał blisko trzysta źródeł wiedzy, w tym około stu osiemdziesięciu publikacji, co jest poprawne. Wydaje mi się jednak, że niektóre ważne pozycje umknęły jednak uwadze, a „nie pochwalam” też korzystania z komentarzy do aktów prawnych zamieszczonych w elektronicznych systemach informacji. Te bowiem - w moim

rozumieniu, być może jednak nieco „staroświeckim” - bardziej mają służyć praktykom, zaś dogmatykom „wypada” korzystać z dzieł drukowanych. Sadzę także, że Mgr Arkadiusz Tomczyk nieco za bardzo popadł w manierę korzystania z opracowań starszych zamiast tych nowszych czy najnowszych. Zabrakło zwłaszcza spożytkowania niektórych opublikowanych ostatnio komentarzy do Kodeksu karnego i podręczników z prawa karnego materialnego. Prócz tego nie do końca korzystnie wypada sięgać do wydań podręczników z lat minionych, gdy bez trudu dostępne są ich wydania zdecydowanie nowsze. Doceniam zaś stosunkowo szerokie wykorzystanie dorobku judykatury, jednak w ilości nieprzytłaczającej myśli płynących z opracowań naukowych.

Język pracy odpowiada standardom języka prawniczego charakterystycznego dla prac naukowych. Użyte sformułowania, sposób formułowania poszczególnych myśli i ich uzasadnianie czynią pracę czytelną i logiczną. Jej lektura nie męczy zbędnymi czy też „nadmiernymi” zwrotami i konstrukcjami myślowymi, choć w niektórych „momentach” Autor nie ustrzegł się drobnych niedociągnięć, ale nie przesadzających in minus, a jedynie nie będących in plus.

Staranna jest strona edytorska rozprawy, w tym układ tekstu na stronie oraz tabele, dzięki którym prezentacja ważnych informacji jest atrakcyjna poznawczo. Zastrzeżeń nie budzi też ekspozycja tytułów rozdziałów i podrozdziałów. Właściwie zostały dobrane rodzaj i wielkość czcionki.

Przypisy do tekstu sporządzono zgodnie ze standardami. Właściwie dokumentują one wykorzystanie myśli innych autorów oraz inne źródła pochodzenia wiedzy spożytkowanej w pracy, w tym orzeczeń.

Szkoda jednak, że w bibliografii Mgr Arkadiusz Tomczyk nie wyodrębnił publikacji zwartych i artykułów. Niektóre z tych drugich zapisał nieprawidłowo, gdyż tak jako roczniki i numery, a jednocześnie jako miejsca i lata wydania. Korzystnie wypada natomiast wykaz sygnatur akt spraw karnych przyjętych do badań aktowych z podziałem na poszczególne sądy okręgowe.

Praca liczy 230 stron. Nie jest to przesadnie dużo jak na pracę przygotowaną w celu uzyskania stopnia naukowego doktora nauk prawnych, ale jest to objętość wystarczająca dla poprawnej ekspozycji wszystkich najważniejszych kwestii dotyczących przestępstwa rozboju kwalifikowanego. Sadzę jednak, że gdyby Autor rozważał publikację rozprawy, a rozważyć byłoby to warto, trzeba by nieco ją rozszerzyć na poziomie analiz dogmatycznych niektórych kwestii problemowych, zwłaszcza z wykorzystaniem najnowszego dorobku doktryny, przede wszystkim stricte w zakresie znamion art. 280 §2 kk, czy szerzej całego art. 280 kk.

Mając na uwadze wszystkie te argumenty, jak też oceniając pracę doktorską Mgr Arkadiusza Tomczyka „Kwalifikowany typ rozboju. Aspekty prawnokarne, kryminologiczne i kryminalistyczne” jako całość - przy pewnych jej w istocie jedynie drobnych niedociągnięciach - stwierdzam, że zasługuje ona na pozytywną ocenę. Taką też ocenę pracy tej wystawiam, gdyż jest ona wartościowa merytorycznie, poprawna formalnie, udanie łączy rozważania teoretyczne z analizami empirycznymi, tyleż porządkuje dotychczasowy stan wiedzy prawniczej o przestępstwie rozboju kwalifikowanego, co wnosi wiele nowych do niej elementów.

Uważam tym samym, że rozprawa czyni zadość wymaganiom stawianym rozprawie doktorskiej, o których mowa w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki w związku z art. 179 ust. 1 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. Przepisy wprowadzające ustawę - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, to jest, że stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, jakim jest złożone spojrzenie na przestępstwo rozboju kwalifikowanego oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Autora w zakresie prawa, w szczególności prawa karnego i jego nauk pomocniczych, oraz wskazuje na umiejętność samodzielnego prowadzenia przez niego badań naukowych.

Przekonany tym samym jestem, że w pełni uzasadnione będzie dopuszczenie przez Radę Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie Mgr Arkadiusza Tomczyka do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.

Bydgoszcz, dnia 9 lipca 2019 r.

